

Przemoc w islamie: wypaczenie misji Mohameta czy jej kontynuacja?

Autor tekstu: Jan Kowalski

Przemoc u chrześcijan jest wypaczeniem nauk Chrystusa. Przemoc u muzułmanów jest prostą kontynuacją misji Muhammada. Na to wskazują historyczne fakty i przykłady z życia obu tych ludzi.

Islam, w przeciwieństwie do chrześcijaństwa, od samego początku, już za życia Muhammada, rozprzestrzenił się dzięki militarnym działaniom i aktom przemocy. Jego ekspansja wiązała się nie tylko z głoszeniem słowa, ale również z grabieniem kupców zmierzających do Mekki (Muhammad był skłócony z arystokracją tego miasta) oraz wojskowymi ekspedycjami przeciwko tym arabskim osadom, które nie akceptowały nauczania Muhammada.

Powinno się też wspomnieć o obleganiu Bizancjum przez muzułmanów, które miało miejsce już w VIII wieku. Miasto nie zostało zdobyte, co uniemożliwiło muzułmanom pochód na Europę od wschodu. Jednak ich armie, podbijając północną Afrykę i królestwo Wizygotów na półwyspie Iberyjskim zapędziły się od zachodu aż do środkowej Francji, gdzie w bitwie pod Poitiers w 732 roku dały im odpór wojska Karola Młota, władcy państwa Franków. To wszystko wydarzyło się w zaledwie jeden wiek od śmierci Muhammada (632 r.), który sam nie stronił od przemocy w krzewieniu swojej wiary.

Muzułmańska ekspansja militarna nie była skierowana wyłącznie na zachód. Podboje Abbasydów na wschodzie przerosły te na zachodzie, zarówno zasięgiem jak i znaczeniem. Armie arabskie równoległe do walk z Bizancjum prowadziły działania wojenne przeciwko państwu Sasanidów. Kiedy w końcu udało się Arabom zislamizować zoroastryjską Persję, zwrócili się przeciwko cywilizacji buddyjskiej zajmując dorzecze Indusu (zdobycie miasta Multan w 712 roku). Traktując krainę Sindh jako bazę wypadową, muzułmanie opanowali w przeciągu kilku wieków północne i zachodnie Indie oraz Bengal, a następnie dotarli na wyspy Indonezji, gdzie buddyści pokojowo współżyli z hinduistami. Obecnie Indonezja jest najliczniejszym muzułmańskim krajem na świecie.

Te wszystkie podboje, miały nie tylko gospodarczy i polityczny charakter, ale też cel religijny. Był to kierunek wyznaczony przez założyciela islamu, Muhammada, którego działalność tak bardzo odbiegała od pokojowej działalności Chrystusa czy Buddy. Na tym właśnie polega problem muzułmanów z reformą ich religii. Krytyczne odniesienie się do stylu życia Muhammada jest dla nich bardzo trudne, a bez tej krytyki do żadnej poważnej reformy w łonie islamu nie dojdzie.

Europejczycy powinni lepiej zaznajomić się z tragiczną historią odległych regionów i wyciągnąć z niej wnioski. Wtedy nie powinno spotkać ich ze strony fundamentalistycznego islamu to, co spotkało przed wiekami buddystów zamieszkujących północne Indie, Pakistan, Centralną Azję, Indonezję - wszystkie te miejsca, gdzie rozwijały się cywilizacje oparte na buddyjskim prawodawstwie, a które zniknęły w przeciągu kilku wieków. Najgorsze co może się wydarzyć to strach, jest o tym mowa w artykule „[Mit islamofobii](http://tiny.pl/qhgw)” (<http://tiny.pl/qhgw>) opublikowanym parę miesięcy temu przez "GW", do którego się odwołam:

Niektórzy próbują usprawiedliwiać działalność Muhammada, tłumacząc to *signum temporis*, trudnymi czasami, kiedy wszyscy walczyli ze wszystkimi. Jednak takie twierdzenia nie mogą być w żadnym stopniu usprawiedliwieniem nikczemnych działań kogoś, kto uważany jest za duchowego przywódcę. Wielcy duchowi przywódcy tym różnią się od innych, że nie postępują „jak wszyscy”. Życiowa postawa założyciela islamu silnie wpłynęła na sposób rozprzestrzeniania się tej religii od samego początku jej istnienia.

Przemoc jest niejako pierwotnie wpisana w islam, inaczej niż w chrześcijaństwie, którego wyznawcy przez trzy wieki (do wydania edyktu mediolańskiego w 313 r.) swej historii byli prześladowani, nie stawiając zbrojnego oporu, krzewiąc swoje poglądy nie orężem, lecz słowem i [przykładowym zachowaniem](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1060) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,1060>). Kilkadziesiąt lat później (rok 391) cesarz Teodozjusz ściśle związał chrześcijaństwo ze strukturą swojego imperium, ustanawiając je religią państwową i delegalizując pozostałe kultury. Takie powiązanie religii ze strukturą państwa okazało się zgubne dla przekazu Chrystusa o bezwarunkowej miłości do wszystkich bliźnich.

Rozprzestrzenianie się chrześcijaństwa wyglądało zupełnie inaczej, niż ekspansja islamu, który właściwie od samego początku związany był z władzą świecką. Zresztą w islamie (szczególnie w czasach kalifów) bardzo trudno jest rozdzielić to co świeckie, od tego co związane jest z *sacrum*.

W islamie podział przebiega wzdłuż zupełnie innej linii. Mianowicie chodzi tu o podział na „dar al-islam” (świat, gdzie panuje islam) oraz „dar al-harb” (terytorium, gdzie należy dopiero zaprowadzić rządy muzułmańskich władców).

Przyglądając się rozprzestrzenianiu islamu można dostrzec, że tam, gdzie nie zdomowił się przy pomocy słowa, trafiał przy pomocy nacisków ekonomicznych, a tam gdzie i one dawały nikłe rezultaty, pojawiał się miecz. Bardzo często miecz pojawiał się szybciej niż słowa i podatki. Taki sposób działania towarzyszył islamowi od samego początku, chętnie stosowany był przez założyciela tej religii. Natomiast w chrześcijaństwie przemoc ekonomiczna i fizyczna pojawiła się dopiero wraz ze wzrostem pozycji tej religii w Cesarstwie, ponad 350 lat po śmierci Chrystusa.

Obie religie dojrzywały w zupełnie odmiennych warunkach: jedna prześladowana, zepchnięta do podziemia — druga ekspansywna i prześladowająca.

Skoro pokojowa misja Chrystusa została w późniejszym czasie wypaczona przez duchowieństwo, które zdobyło olbrzymią władzę, świeckie wpływy, otoczyło się wieloma przywilejami, to co w takim razie jest wypaczeniem misji Muhammada, który przekładał siłowe szerzenie swej ideologii ponad pokój i dobrobyt mieszkańców przedislamskiej Arabii? Czy takim wypaczeniem misji Muhammada było podbijanie Lewantu oraz innych terenów, które zostały zdobyte za rządów pierwszych kalifów, czy może było nim narodzenie się myśli sufickiej?

Przemoc w bardzo dużym natężeniu towarzyszyła islamowi już za życia Muhammada, i nie chodziło tu jedynie o wojnę obronną. W życiu Muhammada miała miejsce tylko jedna bitwa pod Badr w 624 r., w której armia Muhammada została zaatakowana przez wojska mekkańskiej arystokracji, oraz jedno nieudane oblężenie Medyny w 625 r. przez mekkańczyków. Kampania Mekki przeciwko Muhammadowi spowodowana była grabieniem przez niego karawan kupieckich przemierzających trasę Liban-Mekka. Kampanie *contra mundum* prowadzone przez Muhammada i kalifów, to typowe najeżdżcze wyprawy, połączone z szeroko rozumianym agresywnym prozelityzmem, jakie miały stać się udziałem chrześcijaństwa dopiero w przyszłości.

Możemy twierdzić, że to okoliczności, w których działał Muhammad niejako wymusiły na nim usankcjonowanie przemocy jako metody rozprzestrzeniania islamu. Możemy być przekonani, że był to człowiek o niezwykle pokojowym usposobieniu, prawdziwy pacyfista, jednak warunki w jakich działał po prostu zmusiły go do prowadzenia wojen nie tylko obronnych, ale także najeżdżczych. Jeśli myślimy w ten sposób nie możemy nie dojść do wniosku, że Muhammad MUSIAŁ zawrzeć w swojej doktrynie odpowiednie regulacje dotyczące stosowania przemocy fizycznej i ekonomicznej w celu rozprzestrzeniania objawionych mu prawd oraz fizycznego przetrwania prowadzonej przez niego wspólnoty (stąd tzw. ghazw czyli usankcjonowane rozboje dokonywane na karawanach kupieckich). Zatem przemoc jest pierwotnie wpisana w islam, niezależnie od tego czy Muhammad był pacyfistą czy też nie.

Sam uważam Muhammada za świetnego stratega, również dlatego, że chcąc głosić swoją doktrynę na nieprzychylnym gruncie nie rzucał się w pojedynkę z pięściami na każdego, kto myślał inaczej, ale zadbał wprawdzie o pozyskanie oddanych mu stronników w łagodniejszy sposób, wykorzystując swój inny talent: charyzmę. Jeśli jakieś państwo szykuje się do wojny robi wszystko, by do tej wojny dobrze się przygotować a jednocześnie uspić czujność kraju, na które chce napaść.

W pierwotnym przesłaniu Chrystusa trudno doszukiwać się jakichkolwiek form usprawiedliwiania przemocy w celach misyjnych. Doktryna przekazana przez Muhammada daje bardzo szerokie pole dla różnych interpretacji, z których każda może posiadać równie silną wagę. Trochę inaczej wygląda to w chrześcijaństwie, gdzie waga bardzo skrajnych interpretacji jest stosunkowo niewielka w porównaniu z wagą interpretacji „wyśrodkowanych”. Interpretacje skrajne nauk Chrystusa dość łatwo jest zbijać, ponieważ Ewangelie tworzą stosunkowo spójny przekaz (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/d,88>). Wykres wag interpretacji przypomina w przypadku chrześcijaństwa krzywą dzwonową Gaussa. W przypadku islamu krzywa ta jest zdecydowanie bardziej spłaszczona.

Dlaczego? Otóż dość często jedno cytaty Koranu przeczą innym — w takich warunkach bardzo trudno jest zbudować jakąś sensowną, „wyważoną” interpretację, wystarczająco mocną, by mogła z powodzeniem obalać interpretacje skrajne. Waga interpretacji islamu nie pochodzi więc z Koranu, ale bardziej opiera się na czynnikach zewnętrznych. Obecnie dominującą interpretacją islamu jest wahabizm m.in. z powodu olbrzymich dotacji finansowych, jakie otrzymują meczety, szkoły i organizacje nadzorowane przez wahabitów, którzy bardzo radykalnie odczytują Koran. Nie sądzę, żeby wypaczali oni sens pierwotnej misji Muhammada.

Jak podaje portal Arabia.pl:

Co do „świętej wojny” prowadzonej przy pomocy miecza, wersety Koranu, które traktują o tym sposobie prowadzenia dżihadu, znacząco się od siebie różnią, a wręcz wydają się ze sobą sprzeczne.

Te najczęściej cytowane są też najmocniejsze w swojej wymowie. Wzywają do walki z niemuzułmanami, zalecają zabijanie bałwochwalców i nie zgadzają się na pokój, dopóki islam nie zdobędzie całkowitego panowania nad światem.

Werset	9:5	tłum.	Józefa	Bielawskiego:
5	A kiedy	miną	święte	miesiące,
wtedy		zabijajcie		bałwochwalców,
tam	gdzie		ich	znajdziecie;
chwytajcie		ich,		oblegajcie
i przygotowujcie	dla	nich	wszelkie	zasadki!
Ale	jeśli	oni	się	nawrócą
i będą		odprawiać		modlitwę,
i dawać				jałmużnę,
to	dajcie	im	wolną	drogę.

Zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!

W innych wersetach jest napisane jednak, że wojna jest usprawiedliwiona jedynie, gdy jest wojną obronną:

2:		190		-192
Zwalczajcie	na		drodze	Boga
tych,	którzy		was	zwalczają,
lecz	nie		bądźcie	najeźdźcami.
Zaprawdę;	Bóg	nie	miłuje	najeźdźców!
I zabijajcie	ich,	gdziekolwiek	ich	spotkacie,
i wypędzajcie				ich,
skąd	oni		was	wypędzili
—	Prześladowanie	jest	gorsze	niż
I nie	zwalczajcie	ich	przy	świętym
dopóki	oni	nie	będą	was
Gdziekolwiek	oni	będą	walczyć	przeciw
—	Taka	jest	odpłata	wam,
Ale	jeśli	oni	się	niewiernym!
—				powstrzymają...

— zaprawdę, Bóg jest przebaczący, litościwy!

Uczeni w prawie starali właściwie zinterpretować te sprzeczne na pierwszy rzut oka ze sobą wersety przy pomocy *asbab an-nuzul*, czyli zwrócenia uwagi na czas, w którym odbywały się objawienia:

2:106				
Kiedy	nosimy		jakiś	znak
albo	skazujemy	go	na	zapomnienie,
przynosimy	lepszy		od	niego
lub		jemu		podobny.
Czyż	ty		nie	wiesz,

że Bóg jest nad każdą rzeczą wszechwładny?!

Objawienia zapisane w Koranie odzwierciedlają różne sytuacje, podczas których prowadzono walkę. Kiedy Muhammad mieszkał w Mekce i jego wspólnota była słaba, wersety mówią o tym, jak unikać konfliktów zbrojnych. Zaś po prześladowaniach, w czasie ucieczki z Mekki, muzułmanie dostali pozwolenie od Muhammada na walkę obronną. Kiedy wspólnota rosła w siłę, polepszały się też warunki, w jakich można było prowadzić walkę zbrojną przeciwko niewiernym.

Koniec cytatu z arabia.pl.

Bardzo trudno poprawnie zinterpretować przesłanie zawarte w Koranie jeżeli nie wie się w jakim czasie, w jakich okolicznościach powstawały poszczególne jego części, sury. Układając te fragmenty Koranu w porządku chronologicznym (a więc odmiennym niż są one faktycznie ułożone w księdze), dopasowując je do konkretnych wydarzeń z życia Muhammada i jego wspólnoty, można dojść do bardzo interesujących wniosków. Można zobaczyć jak pewne zasady były wprowadzane tymczasowo z powodu koniunkturalnych, nastawionych na bieżące korzyści względów, a następnie zostawały anulowane (oczywiście również tymczasowo, dopóki znów nie pojawiły się okoliczności, w których bardziej korzystne okazywały się porzucone wcześniej zalecenia). Taką strategię można ująć trzech zdaniach:

„Dopóki nie jesteśmy mocni, nie czujemy się zbyt pewnie, nie pozwalajmy sobie na wiele. Wzrastajmy cierpliwie po cichu, nie czyniąc sobie zbyt wielu wrogów, którzy mogliby nam zagrozić.

Kiedy staniemy się silniejsi będziemy mogli narzucać naszą wolę w otwarty sposób na szerszą skalę, wtedy nasza władza nie będzie przez nikogo kwestionowana."

Według tych zasad przebiegała muzułmańska ekspansja, stosował je sam Muhammad. Właściwie każda ideologia postępuje w mniejszym lub większym stopniu według tego modelu. Celem każdej religii jest zawładnięcie jak największą grupą innych ludzi, jednak islam wyróżnia się na tle pozostałych szczególnie negatywnie poprzez przemoc, która jest weń wpisana od samego początku z powodu stylu życia założyciela tej religii.

Często powtarza się, że islam jest religią pokoju. Powołuje się przy tym na informację, że słowo „islam” oznacza „pokój”, chociaż faktycznie znaczy ono „poddanie się” (woli Allaha). Jak więc muzułmanie pojmują pokój? Według pierwotnego przekazu islamu pokój rozumiany jest jako „pax islamica”, „dar al-islam” — dążenie do dominacji koranicznego ładu na całym świecie wszelkimi możliwymi metodami nie wyłączając walki zbrojnej ([Dżihad poprawny politycznie](http://pl.danielpipes.org/article/998) (<http://pl.danielpipes.org/article/998>)):

Europejczycy powinni w końcu zwrócić uwagę na fakt, iż druga na ich kontynencie pod względem liczebności i pierwsza pod względem dynamiki religia opiera się na fundamencie, w który wpisana jest przemoc.

Mogę wymienić równie wiele pozytywnych wydarzeń i osiągnięć cywilizacji islamu ile negatywnych, ponieważ nie jest to temat, którym zająłem się przedwcześniej, ale fundament, na którym cywilizacja ta wyrosła nie zmienił się. Można wymienić dachówki, otynkować ściany, założyć w ścianach nową instalację elektryczną, lecz dom posadowiony na kiepskiej jakości fundamencie, zawsze będzie kiepskim, niestabilnym domem.

Wyznawcy wszystkich religii mają na swoim sumieniu życie innych ludzi. Europejczycy dostrzegając najbardziej znane im zbrodnie popełniane w imieniu chrześcijaństwa często nie zdają sobie sprawy ze zbrodni popełnionych przez wyznawców innych religii. Z tego powodu chrześcijaństwo wydaje im się być jedyną religią, której działalność jest obarczona okrucieństwem. Ale dzisiejszy świat nie jest zagrożony ze strony chrześcijaństwa, to niebezpieczeństwo płynie od islamu, w którego ideologię przemoc jest PIERWOTNIE wpisana.

Nie twierdzę, że reforma islamu jest niemożliwa, uważam jednak, że jest bardzo trudna. Nieporównanie trudniejsza niż reforma KK, właśnie z powodu stylu życia Muhammada, który muzułmanie niechętnie poddają rzeczowej krytyce tłumacząc to „znakiem czasów”. Jak ma jednak wyglądać reforma jakiegokolwiek światopoglądu, bez wskazania na to, co jest w nim negatywne i co jest tego źródłem? Pomalujmy grzyba na ścianie świeżą farbą i udawajmy, że go tam nie ma? Europejczycy powinni wspierać tych muzułmanów, którzy otwarcie dostrzegają potrzebę krytycznej analizy islamu, bez której żadna jego reforma nie będzie możliwa. Takim człowiekiem jest np. imam Selim Chazbijewicz, który w [wywiadzie dla „Gazety Wyborczej”](http://www.ipdirect.home.pl/kmp/kiosk/Polscy_muzulmanie/euroislam_selim_chazbijewicz.htm) (http://www.ipdirect.home.pl/kmp/kiosk/Polscy_muzulmanie/euroislam_selim_chazbijewicz.htm) stwierdził:

„(...) Element przemocy był jednak w islamie zawsze obecny. Nie wiem, czemu to przypisać. Powiedziałbym: charakterowi narodowemu Arabów, ale nie mam zamiaru obrażać narodu ani kultury, która składa się na kulturę muzułmańską, a więc również w pewnym sensie moją. (...) Zwolennicy zmian w islamie przegrali. Judaizm był w sytuacji swoiście komfortowej, bo przez dwa tysiąclecia nie sprawował władzy politycznej. W chrześcijaństwie z kolei dość wcześnie nastąpiło oddzielenie religii od państwa. Natomiast państwa muzułmanów pozostały islamskie, teologia była podstawą polityki, a państwo musiało dbać o własne interesy i przejęło kontrolę nad teologią. Islam jest religią oraz systemem kulturowym czy cywilizacyjnym, a więc ideowym, ideologia zaś musi podlegać modyfikacjom. Próbowano to zatrzymać sztucznie i stąd jest tak, jakby ktoś chodził w przyciasnym ubraniu.”

Słowa imama Chazbijewicza współgrają z tym co mówi ks. Tomasz Halik, profesor Uniwersytetu Karola w Pradze i Uniwersytetu w Oksfordzie:

„Wielka słabość teologii islamskiej polega być może na tym, że w swym głównym nurcie nie zna ona hermeneutyki, metody krytycznej i historycznej interpretacji świętych tekstów, która nowoczesnej teologii chrześcijańskiej umożliwiła w XX wieku nawiązanie partnerskiego dialogu ze współczesną filozofią i nauką. Apologetyczna argumentacja teologów islamskich rzeczywiście przypomina nam przedkrytyczną myśl chrześcijańskiego średniowiecza (...) Do 'przewrotu antropologicznego' europejskich czasów nowożytnych, jeśli nie brać pod uwagę nielicznych wyjątków, przystosowało się całe nowoczesne chrześcijaństwo. Natomiast świat religii islamskiej — z wyjątkiem kilku teologów modernistycznych — przewrót ten odrzuca.”

Politycznie poprawne głosy wszystkich tych, którzy nie chcą albo boją się wskazywać na przemoc pierwotnie wpisana w islam, są tak naprawdę wymierzone przeciwko muzułmańskim

„modernistom”.

Jan Kowalski

Publistysta Racjonalisty

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 25-07-2005 Ostatnia zmiana: 18-12-2010)

Oryginał. (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,4276>)

Contents Copyright © 2000-2010 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2010 Michał Przech

Autorem portalu Racjonalista.pl jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielami portalu są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl